

# **Z DZIEJÓW KULTURY FIZYCZNEJ W POLSCE**

**pod redakcją  
STANISŁAWA ZABORNIAKA**



**WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO  
RZESZÓW 2005**

---

Niniejsze opracowanie  
tych luk.

Robert Gawkowski

## KS „KORONA” WARSZAWA. MEANDRY DZIEJOWE JEDNEGO Z NAJSTARSZYCH KLUBÓW WARSZAWY

Historia KS „Korony”, jednego z najstarszych klubów Warszawy pełna jest zawiloci i białych plam. Klub istniał prawie 20 lat, dwukrotnie odradzał się. Raz w 1916 r., gdy w Warszawie zaczęło obowiązywać prawo nowego, niemieckiego tym razem zaborcy, i drugi raz w 1924 r. po nieudanej fuzji z WTC. Trzeci raz cud się nie zdarzył i zakończenie działalności w 1928 r. było ostateczne.

Przez blisko dwa dziesięciolecia działalności przez klub przewinęły się tysiące sportowców. Zawodnikami „Korony” byli: znakomici piłkarze: Tadeusz Grabowski, Jerzy Bułanow, Jan i Stefan Lothowie. Gościnnie grali w jej barwach: Stanisław Mielech, Antoni Poznański, Władysław Karasiak, a nawet Józef Kałuża. Lekkoatleci: Stanisław Sośnicki i Stanisław Ziffer należeli do najlepszych w kraju. Hokeiści zaś toczyli pierwsze pojedynki w tej dyscyplinie w Warszawie. W klubie działali także pływacy i łyżwiarze. Śmiało można więc powiedzieć, że klub tworzył podwaliny warszawskiego sportu. Odnosząc sukcesy był marką dobrze rozpoznawalną w całej sportowej Polsce.

„Korona” była też inicjatorką ciekawego przedsięwzięcia – fuzji z innym sportowym towarzystwem – WTC, przejściowo tworząc podmiot o nazwie WTC „Korona”.

Pomimo tych wszystkich dokonań klub nie doczekał się monografii, nie wydano żadnych, upamiętniających koroniarzy albumów ani wspominek. Pamiątki po „Koronie” uległy rozproszaniu. W *Encyklopedii Sportu* wiadomości o „Koronie” są lakoniczne i wręcz mylne, a w *Encyklopedii Warszawy* nie ma o klubie ani jednej wzmianki<sup>1</sup>. W zarysie sportu warszawskiego w dwudziestolecie międzywojennym H. Młodzianowska poświęca „Koronie” niemal tyle samo miejsca co efemerycznemu RKS Lauda. W monografiach dotyczących WTC, nie ma wzmianek o fuzji z „Koroną”, jak gdyby nie dotyczyła ona cyklistów. Dorobek sportowy „Korony” ulega zapomnieniu<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Mała Encyklopedia Sportu*, T.I, Sport i Turystyka, Warszawa 1984 oraz *Encyklopedia Warszawy*, PWN 1994.

<sup>2</sup> H. Młodzianowska: *Zarys dziejów warszawskiego sportu 1918–1939* oraz S. Wilk: *Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, w Rocznikach Naukowych AWD w Warszawie*, T.XXII 1977.

Początki działalności Sportowym powstała złożyła udział w tur trofeum zdobyła, co kilku lat uczestniczyć być popularny, cztery startowały aż czter-

Tym razem zespolone. Poziom dzień rena” padł rekordowiła sobie pozycję lider reprezentację Warszawy z „Wisłą” (0:7) z Ł.

O dwóch pierwszych skarbnicą wie Grabowskiego pt. „Znany” z okresu jej powstania barwnie o piśmie silnym organizator. Chłopcy byli bardzo towo, doceniający zweryfikować, gdy: ki sporadycznie zar-

Z pewnością trwali nowoczesny jak Czech Jirzi Vavrik i w tygodniu. Kapitał nieformalnego prezesa prawa – uzyska-

<sup>3</sup> W 1907 r. uczni „Ruch”, 1907 nr 18–20

<sup>4</sup> T. Grabowski: *Z życia „Korony” były to: „Lechia” i „Varso-*

Niniejsze opracowanie stawia sobie za cel, choćby częściowe, wypełnienie tych luk.

## Początki

Początki działalności „Korony” sięgają 1909 r., gdy przy Warszawskim Kole Sportowym powstaje drużyna piłkarska o takiej nazwie. W pierwszym roku istnienia złożona była z uczniów Szkoły Ziemi Mazowieckiej i jako szkolna formacja wzięła udział w turnieju o puchar fundowany przez Leona Goldstanda. „Korona” trofeum zdobyła, co nie było niespodzianką, gdyż Szkoła Ziemi Mazowieckiej od kilku lat uczestniczyła w piłkarskich rozgrywkach WKS<sup>3</sup>. W szkole futbol musiał być popularny, czego dowodem były rozgrywki w następnym roku, kiedy to wystartowały aż cztery drużyny „Korony”.

Tym razem zespoły podzielono na trzy klasy, a zasady przypominały rozgrywki ligowe. Poziom drużyn był ogromnie zróżnicowany: w meczu „Korony” I z „Syreną” padł rekordowy wynik 32:0!<sup>4</sup> „Korona” wraz ze zdobyciem pucharu wyrobiła sobie pozycję lidera w Warszawie. W oparciu o jej skład sformowano pierwszą reprezentację Warszawy, która rozegrała w 1909 r. i 1910 swe pierwsze pojedynki: z „Wisłą” (0:7) z ŁKS (1:2) i z „Cracovią” (2:5).

O dwóch pierwszych latach istnienia „Korony” informacji mamy niewiele. Jedyną skarbnicą wiedzy o tej drużynie jest napisana w 50. latach gawęda Tadeusza Grabowskiego pt. *Z lamusa warszawskiego sportu*. Grabowski, sam piłkarz „Korony” z okresu jej powstania, przytacza opinie o swych kolegach sportowcach i opowiada barwnie o pierwszych futbolowych spotkaniach. „>Korona< była stowarzyszeniem silnym organizacyjnie i wyjątkowo trwałym jak na drużyny uczniowskie. Chłopcy byli bardzo przywiązani do swych barw, życzliwi między sobą, ambitni sportowo, doceniający znaczenie działania kolektywnego”. Laurki tej nie sposób jest zweryfikować, gdyż z reguły prasa na temat sportu milczała i tylko niektóre periodyki sporadycznie zamieszczały wyniki pierwszych turniejów z udziałem „Korony”.

Z pewnością można jednak stwierdzić, że gracze „Korony” jako pierwsi stosowali nowoczesny jak na tamte lata trening piłkarski. Pomocni w tym względzie byli Czech Jirži Vavřík i lwowianin Marian Steifer. Trenowano na Agrykoli raz, dwa razy w tygodniu. Kapitanem zespołu był Zdzisław Michalski i on też pewnie pełnił rolę nieformalnego prezesa. Podkreślić bowiem trzeba, że „Korona” nie miała osobowości prawnej – uzyskanie jej w tych czasach było niemożliwe. Drużyny „Korony”,

<sup>3</sup> W 1907 r. uczniowie Szkoły Ziemi Mazowieckiej grali z gimnazjum gen. Chrzanowskiego. „Ruch”, 1907 nr 18–20 s. 204 oraz ze szkołą kolejową w 1908. „Ruch”, 1908 nr 20–22, s. 250.

<sup>4</sup> T. Grabowski: *Z lamusa warszawskiego sportu*. Warszawa 1957, s. 31. Oprócz czterech drużyn „Korony” były to: trzy drużyny „Merkurego”, dwie „Sparty”, „Stelle” i „Syreny” oraz „Victoria”, „Lechia” i „Varsovia”.

SZAWY

wy pełna jest  
adzał się. Raz  
niemieckiego  
Trzeci raz cud

nęły się tysią-  
Tadeusz Gra-  
jej barwach:  
Józef Kału-  
najlepszych  
w Warszawie.  
owiedzieć, że  
ył marką do-

z innym spor-  
ie WTC „Ko-

rafii, nie wy-  
iek. Pamiątki  
ości o „Koro-  
a o klubie ani  
u międzywo-  
iejsza co efe-  
na wzmianek  
iek sportowy

yklopedia War-

Wilk: Warszawa-  
1977.

choć posiadały silną identyfikację i własne barwy (kolory kostiumów sportowych nawiązywały do barw szkoły Ziemi Mazowieckiej) – koszulki amarantowe (potem czerwone) z białą szarfą<sup>5</sup>, to jednak była częścią Warszawskiego Koła Sportowego.

W następnych latach zespół z wolna, przestawał być wyłącznie reprezentacją szkolną i do swej drużyny dopuszczał uczniów innych szkół. Przykładem takiego właśnie zawodnika był Stefan Loth, uczeń Szkoły im. M. Reja, w której uprawianie futbolu nie było mile widziane. Być może w Szkole Ziemi Mazowieckiej nauczyciele też nie zawsze pochwalali piłkę nożną czego dowodem może być odmowa przyjęcia Pucharu Goldstanda przez szkołę. Wyniknęły z tego małe trudności gdyż nie było co zrobić z trofeum: „Korona nie miała żadnego lokalu, choćby kąta w pokoju. Próbowano puchar sprzedać, ale nie było nabywcy”. Dopiero po długich negocjacjach, dyrekcja szkoły zdecydowała się puchar przyjąć.

Więcej informacji o „Koronie” dostarczył nam turniej o stypendium hr. Racińskiego. Wśród 8 drużyn, które wystartowały („Kordian”, „Stella”, „Pogoń”, „Grunwald”, „Merkury” oraz „Korona” II, „Merkury” II), koroniarze znów byli najlepsi. Stypendium zdobył ich zawodnik Józef Machowicz. W finale „Korona” pokonała „Merkurego” 4:2 i tym razem po raz pierwszy zamieszczono krótki opis spotkania w gazecie:<sup>6</sup> „Gra pod względem sportowym była mało ciekawa. Słabe zgranie drużyn przeszkadzało w rozwinięciu gry kombinacyjnej, indywidualnie gra również nie była świetna. Tempo bardzo wolne, a występowały przeciw dwa najlepsze obozy, z których jeden, a mianowicie „Korona”, wygrała na jesieni, w roku zeszłym puchar wędrowny ofiarowany przez p. Leona Goldstanda. [...] W ogóle można powiedzieć, że przy tak wielkiej ilości członków Sekcji Gier Ruchowych, z których prawie wszyscy grają w futbol, rezultaty osiągnięte w tej gałęzi sportu są nadzwyczaj nikłe”.

Na przełomie 1911 i 1912 roku w sporcie warszawskim nastąpiło kilka zmian. Koronie narodził się największy rywal – Polonia. Według Małej Encyklopedii Sportu większość koroniarzy przystąpiła do nowego klubu, ale to nieprawda. Analiza fotografii składów Polonii z tego okresu zaprzecza temu. Jedyne dwa wyjątki to: założyciel „Czarnych Koszul” Wacław Denhoff Czarnocki (w momencie tworzenia Polonii był nawet kapitanem Korony II) i Stefan Dąbrowski. Prawdą jest natomiast, że „Korona” straciła na znaczeniu. Jeszcze w 1911 r. w listopadzie zdołała pokonać „Polonię” (w jej inauguracyjnym meczu) 4:3, ale od tego momentu układ sił zaczyna się zmieniać. Od 1912 r. dominacja „Polonii” w Warszawie nie będzie podlegać dyskusji. Dodajmy, że Polonia prezentowała dużą ruchliwość także pod względem organizacyjnym<sup>7</sup>. Być może, zepchnięcie „Korony” w cień „Polo-

nii”, wiązało się nie ściąg Korony. Jak pisny< [...] pokończyli uczelni, na których nrona” II) była zaś słany”, drużyna trzecia

W żadnym wypnie nie przestała istnieć 1913 r. (0:4), ale z in dia” 11:2 albo z „Pc w tym czasie było aż ciszek Leśniewski i

Wymienieni za Warszawy (WKS) z 28 dni później wybu ści „Korony”.

Bez wątpienia l o tej nazwie. „Koro było to niemożliwe. którzy sami spełniał ści, czego dowoden integracja wewnątrz

Pierwszy rok w Warszawy. Część m sji. Sytuacja zmienił Nowi zaborcy, chcą li na organizowanie we na poszczególny zowana zostaje „Po się „Korona”. Począ śniał Grabowski, wy się tu na słowie „k jednak zauważono : a nie z angielskiego

<sup>5</sup> J. Gebethner: *Młodość* wydawcy Warszawa 1989, s. 108.

<sup>6</sup> Sport Powszechny 1911, nr 17, s. 6.

<sup>7</sup> „Polonia” zdobyła własny lokal (Nowy Świat 31), a jej założyciel Wacław Denhoff-Czarnocki ufundował „Puchar Polonii” podczas turnieju rozgrywanego na Wystawie Przemysłowo-Sportowej w czerwcu 1912 r.

<sup>8</sup> T. Grabowski: *op*

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 122.

nii”, wiązało się nie tyle z siłą i animuszem działaczy nowej drużyny, co ze słabością Korony. Jak pisał Grabowski, wówczas to „założyciele i przywódcy >Korony< [...] pokończyli szkoły i rozbiegli się po Europie w poszukiwaniu wyższych uczelni, na których mogliby kontynuować naukę”<sup>8</sup>. Istniejąca druga drużyna („Korona” II) była zaś słaba, reprezentowana przez „rocznik sportowo zupełnie nieudany”, drużyna trzecia („Korona” III) była jeszcze zbyt młoda.

W żadnym wypadku „Korona”, jak chce tego Encyklopedia Sportu (wyd. 1987) nie przestała istnieć. Z „Polonią” przegrywała, jak choćby w meczu lutowym 1913 r. (0:4), ale z innymi lokalnymi rywalami radziła sobie łatwo, np: z „Concordią” 11:2 albo z „Polonią” III 18:0. Wśród zawodników reprezentujących WKS w tym czasie było aż trzech piłkarzy „Korony”: Jerzy Grabowski (bramkarz), Franciszek Leśniewski i Stefan Loth<sup>9</sup>.

Wymienieni zawodnicy grali w ostatnim w 1914 r. spotkaniu reprezentacji Warszawy (WKS) ze „Spartą” Praga (porażka 1:11). Mecz odbył się 1 lipca – 28 dni później wybuchła I wojna światowa, która kończy pierwszy etap działalności „Korony”.

Bez wątpienia był to okres, który zapoczątkował proces tworzenia się klubu o tej nazwie. „Korona” nie była samodzielna, ale w okresie rosyjskiego zaboru, było to niemożliwe. Ten *in statu nascendi* klub, powołali do życia młodzi piłkarze, którzy sami spełniali w nim wszystkie funkcje. Drużyna dążyła do samodzielności, czego dowodem były: własne barwy, jedna nazwa dla kilku drużyn i duża integracja wewnątrz swojego środowiska.

### „Korona” po wybuchu wojny

Pierwszy rok wojny spowodował znaczne spustoszenie w życiu sportowym Warszawy. Część młodzieży wcielono do wojska, część ewakuowano w głąb Rosji. Sytuacja zmieniła się po sierpniu 1915 r., gdy Niemcy wkroczyli do Warszawy. Nowi zaborcy, chcąc pokazać się jako bardziej tolerancyjni niż Rosjanie, zezwoliли na organizowanie klubów sportowych. Powstają: akademickie związki sportowe na poszczególnych uczelniach (PW, UW, SGH, SGGW), „Makabi”, zalegalizowana zostaje „Polonia”. Stosunkowo najpóźniej, bo jesienią 1916 r. reaktywuje się „Korona”. Początkowo używa nazwy inaczej pisanej – „Corona”, co, jak wyjaśniał Grabowski, wydawało się, że będzie nazwą bardziej chwytliwą. Wzorowano się tu na słowie „klub”, pisany wtedy zazwyczaj z angielska „club”. Szybko jednak zauważono śmieszność takiej zbitki – wyraz „corona” pochodzi z łaciny, a nie z angielskiego, i powrócono do starej pisowni.

<sup>8</sup> T. Grabowski: *op. cit.*, s. 74.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 122.

„Korona” roku 1916 była drużyną przeciętną. Grała mało spotkań i zazwyczaj przegrywała. Trzon piłkarskiej drużyny stanowili: Tadeusz Walczak, Henryk Eisenbett, Janusz Zoller, Bohdan Kurman. Ten ostatni okazał się *spiritus movens* odnowionej „Korony”. Z jego to inicjatywy poszerzono zastęp działaczy i doprowadzono do wyborów władz klubu. Od wiosny 1917 r. prezesem „Korony” został student prawa UW Kazimierz Makowski, a wiceprezesem inicjator spotkania<sup>10</sup>. Od tego też czasu KS „Korona” miała swój lokal, mały pokój przy ul. Wspólnej 12. Klub zachował swoje czerwono-białe barwy, podkreślając tożsamość z „Koroną” przedwojenną.

Klub zaczynał się rozrastać. Powstały sekcje: lekkoatletyczna i szermiercza, a od przełomu 1917/18 r. zimowa (w której uprawiano łyżwiarstwo i hokej). „Korona” wydawała też własny periodyk – „Sportowiec”, w którym zamieszczała omówienia sportowych spotkań oraz „pierwsze tłumaczenia prac niemieckich z dziedziny lekkiej atletyki”.

W ślad za sukcesem organizacyjnym, nie od razu przysłyły wyniki sportowe. Najpopularniejsza sekcja – piłki nożnej, przegrywała, nieraz w sposób haniebnym. Wiosną 1917 r. po porażce z reprezentacją akademicką WSH i SGGW aż 11:2, koroniarze doznali niemniej druzgocącej klęski z ...rezerwami „Polonii” 0:9...! Po tym meczu prasa warszawska pouczała przegranych: „>Korona< posiadająca niezłe jednostki, przekonała się dotkliwie, że nie należy ciągle zmieniać składu, a co ważniejsze zaniedbywać treningu”<sup>11</sup>.

Mimo tych porażek, aż do końca maja 1917 r. prasa warszawska nadal uważała drużynę czerwono-białych za pewien wzorzec. Przed meczem z reprezentacją legionów pisano: „>Korona< (jako) najlepsza po >Polonii< w Warszawie, ma grać z >Legią<”. Dzień po tym spotkaniu, ta sama gazeta notowała, że z drużyną legionów „grała jedna ze słabych drużyn warszawskich”. Przyczyną diametralnej zmiany oceny graczy „Korony” była nie tylko kolejna porażka 1:5, ale i karygodne zachowanie piłkarzy, którzy na 30 minut przed końcem zeszli z boiska<sup>12</sup>.

Jeszcze krytyczniejsza w ocenie zawodników „Korony” z 1917 r. była gazeta klubowa największego rywala – „Polonii” pt. „Echo”: „O >Koronie< niewiele dobrego można powiedzieć: bramkarz słaby i nieinteligentny, obrona zaledwie mierna, atak zasadniczo źle ustawiony”<sup>13</sup>.

Słabość „Korony” spowodowała we władzach klubu gwałtowną potrzebę wzmocnień. I tak oto jesienią 1917 i w 1918 r. pojawiają się w „Koronie” piłkarze secesjoniści z „Polonii”, wypożyczeni z ŁKS lub nawet najlepsi gracze galicyjscy,

którzy występowa-  
>Korony< gościnni  
Maksymilian Węg-  
zwycięstwo z dru-  
satisfakcjonowało  
gowym między „K-  
sa chwalcę poziom  
wychodzi na nacz-  
kaperownictwa po-  
„Echo” pisało o „  
w Warszawie, lec-  
miejsce pierwsze,  
dzanie graczy z in-  
dzają sport u nas n-  
konkurencji. >Kor-  
może. Lecz przyjd-  
instytucję nadzorc-  
kane, niesforne kl-  
zeta, pisząc: „>Ko-  
towe z Uniwersyte-  
Trzeba jednak obi-  
wanych z innych k-  
rów) dorobili się t-  
skiego i J. Zollera.

Jeszcze w 191  
gulałnie skakał w  
jącej się Polsce. W  
dominowała w le-  
o sobie sekcja sze-  
z WTW szermierz  
się dostępna dla k-  
z pierwszych pań i

Sukcesy odno-  
zaostrażającego się  
hokeistów złożona  
wacką, ale zdaje si-  
cja tej dyscypliny,

<sup>10</sup> Jeszcze tego samego roku statut klubu zarejestrowali Niemcy. Niestety, mimo poszukiwań w Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy nie udało mi się go odnaleźć.

<sup>11</sup> „Kurier Warszawski”, 1917, 7.05, s. 6.

<sup>12</sup> „Kurier Warszawski”, 1917, 29.05, s. 8.

<sup>13</sup> Echo-periodyk KS „Polonii”, 1917 7.11, s. 4. Dostępny w KS „Polonia” lub kopia w zbiorach autora.

<sup>14</sup> „Kurier Warsz-  
w swych wspomnienia

<sup>15</sup> „Echo”, 1917,

<sup>16</sup> „Nowa Gazeta

którzy występowali już w Warszawie w drużynach legionowych. W „jedenastce” >Korony< gościnnie grały takie sławy jak: Stanisław Mielech, Antoni Poznański, Maksymilian Węglowski a nawet Jerzy Kałuża. Taka polityka przynosiła efekty: zwycięstwo z drużyną Akademików 8:2, z Uniwersytetem 8:0 i co najbardziej satysfakcjonowało koroniarzy, z „Polonią” 9:3. Jesienią 1917 r. po meczu sparingowym między „Koroną” I a „Koroną” II, wygranym przez pierwszych 12:0, prasa chwalić poziom gry zwycięzców pisała: „Pierwsza drużyna >Korony< szybko wychodzi na naczelne miejsce drużyn warszawskich”<sup>14</sup>. Z drugiej strony polityka kaperownictwa powodowała niezadowolenie największego rywala – „Polonii”. „Echo” pisało o „Koronie” oburzone: „mogłaby być zupełnie dobrą, jako druga w Warszawie, lecz gdy założyciele jej, chcą gwałtem i od razu wysunąć ją na miejsce pierwsze, robią ją dziecinnie śmieszna. Przez takie ekscesy, jak sprowadzanie graczy z innych miast, lub wypożyczanie ich z wrogich klubów, wprowadzają sport u nas na tory, nieliczącej się z kardynalnymi zasadami etyki sportowej, konkurencji. >Korona< robi to wszystko, wiedząc, że nikt jej zabronić tego nie może. Lecz przyjdzie czas, gdy będziemy mieli Polski Związek Piłki Nożnej jako instytucję nadzorczą, a ten będzie umiał przywołać do porządku i skarcić rozbrykane, niesforne klubiki”<sup>15</sup>. Krytycznie działania „Korony” oceniała też Nowa Gazeta, pisząc: „>Korona< od wielu miesięcy planowo wyciąga wszystkie soki sportowe z Uniwersytetu, porywając w swe macki każdego sportowego studenta”<sup>16</sup>. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że obok wielu wypożyczonych i skapero- wanych z innych klubów piłkarzy, koroniarze (od 1917 r. posiadali drużynę juniorów) dorobili się także wielu własnych wychowanków: Janka Lotha, T. Grabowskiego i J. Zollera.

Jeszcze w 1917 r. sukcesy zaczęli osiągać lekkoatleci. Stanisław Sośnicki regularnie skakał w dal ok. 6 m i zasłużył na miano najlepszego skoczka w odradzającej się Polsce. Wówczas to, zdaniem T. Grabowskiego, „Korona” zdecydowanie dominowała w lekkiej atletyce nad Polonią. W tym samym czasie dała znać o sobie sekcja szermiercza, którą prowadził Jerzy Zabielski. Lokalne pojedynki z WTW szermierze „Korony” łatwo wygrywali. Warto zauważyć, że sekcja stała się dostępna dla kobiet, wśród których trzeba wyróżnić Dosię Weksztajn, jedną z pierwszych pań uprawiających szermierkę.

Sukcesy odnosili też hokeiści. Zwłaszcza wygrana z „Polonią” 8:0, wobec zaostrażającego się antagonizmu obu klubów musiała koroniarzy cieszyć. Drużyna hokeistów złożona była głównie z piłkarzy. W 1918 r. założono także sekcję pływacką, ale zdaje się, że jej głównym zadaniem była nauka pływania i popularyzacja tej dyscypliny, a nie sportowe współzawodnictwo.

<sup>14</sup> „Kurier Warszawski”, 1917. Szczególnie chwalono T. Grabowskiego strzelca 5 goli. On sam w swych wspomnieniach pisał nawet o 6 strzelonych bramkach.

<sup>15</sup> „Echo”, 1917, 7.11, s. 4.

<sup>16</sup> „Nowa Gazeta” 1918, 6.05.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że „Korona” w momencie uzyskiwania przez Polskę niepodległości, była liczącym się, wielosekcyjnym klubem. Nowa, znacznie obszerniejsza od poprzedniej siedziba klubu mieściła się w Al. Ujazdowskich 22 i według zapewnień T. Grabowskiego stale tętniła życiem. W klubie panowała serdeczna, rodzinna atmosfera. Rodzinna także w dosłownym znaczeniu, brat wiceprezesa Bohdana Kurmana, Stanisław, był redaktorem klubowego periodyku „Sportowca”. W piłkarskim zespole grały rodziny Grabowskich (Jerzy i Tadeusz) czy Lothów (Janek i Stefan), a Stanisław Mielech miał spowodować ściągnięcie do „Korony” swego szwagra, szermierza Jerzego Zabielskiego<sup>17</sup>.

W 1918 r. klub rozpoczął starania o własne boisko, położone obok dzisiejszych koszar 36 pp. LA (na Pradze), ale zawirowania wojenne spowodowały, że był to daremny wysiłek. Od listopada 1918 r. znaczna część młodzieży „Korony” wstąpiła do tworzonego Wojska Polskiego. Życie „Korony”, tak jak i całej sportowej stolicy na ponad pół roku przycichło.

### Sukcesy, fuzja i agonia

W 1919 r. „Korona” podtrzymywała opinię o sobie, jako najważniejszym warszawskim konkurencie „Polonii”. Dlatego też na mecze derbowe obu drużyn przychodziło od 1000 do 2000 osób, co oznaczało bardzo dobrą frekwencję. O zaciętości tych pojedynków świadczyły rezultaty – 2:1 i 3:2 dla „Czarnych Koszul”. Nikłe porażki z renomowanym już rywalem, spowodowały wzrost zainteresowania „Koroną” wśród innych klubów w Polsce i nawiązanie kontaktów z „Pogonią” Lwów. Sławny klub ze Lwowa przyjechał w gościnę do „Korony” na początku sierpnia 1919 r. i na Agrykoli rozegrał dwa zacięte spotkania, będąc tylko minimalnie lepszym: 2:1 i 1:1. O gościnnym powitaniu wspomina *Księga pamiątkowa Pogoni Lwów*: „Przyjęto nas serdecznie, wręczono wieniec pamiątkowy, a po zawodach podjęto nas bankietem, na którym imieniem >Korony< przemawiał prezes Makowski...” Miesiąc później z rewizytą do Lwowa udali się nie tylko piłkarze, ale i lekkoatleci „Korony”. Wyjazd zakończył się sukcesem. Znacomie wypadł Stanisław Sośnicki, bijąc na mityngu lekkoatletycznym rekord Polski w skoku w dal o 4 cm – 6,39. Piłkarze stołeczni jeszcze raz potwierdzili swą klasę, wygrywając 2:1 i przegrywając nieznacznie 3:4. Lwowianie gratulowali zwycięstwa, ale zauważyli, że Sośnicki tak naprawdę był mieszkańcem Lwowa, od niedawna dopiero reprezentującym Warszawę, a co do drużyny piłkarskiej „W drużynie >Korony< wystąpili gracze nie tylko warszawscy, lecz i łódzcy, krakowscy, a nawet jeden ze Lwowa. Była to więc nie drużyna klubowa, lecz team

<sup>17</sup> Wiadomość tę otrzymałem od córki Stanisława Mielecha, Krystyny Mielech. Sytuacja ta powtórzy się w 1923 r., gdy S. Mielech zjawił się w stołecznej „Legii”, natychmiast trafił tam J. Zabielski, próbując założyć sekcję szermierczą.

zebrany ze ws-  
bem „Turyści”  
dawno przedte-  
niej więc, zarz-  
prawnego wyp

Od począt-  
ny w 1919 r.)  
tylko iluzorycz-  
nych rozgrywk-  
dwie klasy. „K-  
z „Polonią”. W  
„Korona” wys-  
życzki uchodz-  
strzostwo War-  
zajęła drugą p-  
szczególnie w  
riodyku kibice-  
który potrafi u-  
two dla „Kor-

Po niefor-  
wien kryzys.  
lekkoatleta S.  
w WOZPN by-  
ok. 50. Klub p-  
na Kurmana i  
rozwiązania –  
powstała WTC  
szawie było c-  
w tym czasie  
Cyklistów od

WTC był-  
dało swój sta-  
się pośrodku s-  
skie, które sz-  
skich, lekkoat-  
„Korona” (tra-

<sup>18</sup> *Księga P-*

<sup>19</sup> Tyle klub-  
zynie rezerwow-  
w stołecznej „Legii”,  
<sup>20</sup> W Wożn-



zebrany ze wszystkich stron Polski”<sup>18</sup>. Gdy „Pogoń” Lwów grała w Łodzi z klubem „Turyści”, lwowianie zanotowali: „ze zdumieniem ujrzeliśmy graczy, niedawno przedtem walczących przeciwko naszej drużynie w >Koronie<”. Najpewniej więc, zarzut postawiony „Koronie” jeszcze w 1917 r., kaperownictwa i bezprawnego wypożyczania zawodników, wciąż był aktualny.

Od początku lat dwudziestych takie zarzuty miał rozstrzygać PZPN (powołany w 1919 r.) lub na skalę lokalną WOZPN (1920), a że nie miała to być władza tylko iluzoryczna o tym koroniarze boleśnie się przekonali. W pierwszych stołecznych rozgrywkach piłkarskich wzięło udział tylko 5 klubów<sup>19</sup>, podzielonych na dwie klasy. „Korona” grająca w klasie „A” w inauguracyjnym spotkaniu zagrała z „Polonią”. Wynik brzmiał 1:1, ale po meczu wpłynął protest. Okazało się, że „Korona” wystawiła do gry J. Sobolę, piłkarza WKS. O ile wcześniej takie pożyczki uchodziły bezkarnie, teraz ukarano czerwono-białych walkowerem 0:5. Mistrzostwo Warszawy zdobyła „Polonia”, a „Korona” po zwycięstwach nad WKS zajęła drugą pozycję. Utrata punktów przez walkower musiała być upokarzająca, szczególnie wobec wcześniejszych ostrzeżeń, w cytowanym już przeze mnie periodyku kibicowskim „Echo” – słowa: „Przyjdzie czas, że będziemy mieć PZPN, który potrafi ukarać niesforne i rozbrykane klubiki” zabrzmiały jak czarne prorocstwo dla „Korony”.

Po niefortunnym mistrzostwach piłkarskich, dał się zauważyć w klubie pewien kryzys. Z „Korony” odeszli dobrzy zawodnicy: T. Grabowski, Lothowie, lekkoatleta S. Sośnicki. Nowe kluby powstawały jak grzyby po deszczu. O ile w WOZPN było tylko 5 klubów w 1921 r., to dwa lata później było ich 23, a w 1924 ok. 50. Klub próbował się ratować przed groźącą degradacją. Z inicjatywy Bohdana Kurmana i działacza WTC Edwarda Wiśniewskiego poszukano oryginalnego rozwiązania – fuzji dwóch sportowych podmiotów. I tak oto pod koniec 1921 r. powstała WTC Korona. Połączenie cyklistów z piłkarzami i lekkoatletami w Warszawie było czymś nowatorskim, ale w skali kraju nie. Na przykład działające w tym czasie Sosnowieckie Towarzystwo Cyklistów i Pabianickie Towarzystwo Cyklistów od dawna miały drużyny futbolowe<sup>20</sup>.

WTC była jedną z najstarszych sportowych organizacji w Warszawie. Posiadała swój stadion kolarski. W 1921 r. tor kolarski odremontowano, a znajdujący się pośrodku staw zasypyano. W ten sposób powstała przestrzeń pod boisko piłkarskie, które szybko, bo już w 1922 r., uruchomiono. Tak więc do rozgrywek piłkarskich, lekkoatletycznych, łyżwiarskich, ale też i kolarskich miał stanąć klub WTC „Korona” (tradycyjne barwy „Korony” zostały zachowane), choć do nazwy prasa

<sup>18</sup> *Księga Pamiątkowa „Pogoni” Lwów*, Lwów 1938, s. 106.

<sup>19</sup> Tyle klubów warszawskich tworzyło WOZPN. Były to: „Polonia” (wystawiająca także drużynę rezerwową), „Makabi”, AZS, WKS i „Korona”. *Historia piłkarstwa warszawskiego – futbol w stolicy w latach 1921–86*. Warszawa 1987, s. 25.

<sup>20</sup> W. Woźniak: *Pabianickie Towarzystwo Cyklistów*. Pabianice 2002 r.

codzienna nie mogła się przyzwyczaić, często „po staremu” lekkoatletów i piłkarzy nazywając „Korona”, a kolarzy WTC.

W 1922 r. wydawało się, że z pomocą fuzji kryzys będzie zażegnany. Publiczność warszawska mecze piłkarskie WTC „Korona” – „Polonia” traktowała jak spotkania decydujące o mistrzostwie. Na spotkania znów przychodzili liczni widzowie, zwłaszcza, że WTC „Korona” gościła takie piłkarskie znakomitości jak LKS „Pogoń” Lwów (2:6) i „Lechię” Lwów (1:0) i po raz pierwszy drużynę zagraniczną: „Viktorię” Żiżkow. Każdy zaś start lekkoatletów WTC „Korona” gwarantował dobry poziom zawodów. Co prawda z drużyny lekkoatletycznej odszedł S. Sośnicki, ale wśród biegaczy nadal było kilka asów. W rozgrywanych od 1920 r. prestiżowych i widowiskowych biegach ulicznych Belweder – Stare Miasto, koroniarze należeli do ścisłej czołówki, a w 1922 r. Stanisław Ziffer wygrał nawet ten bieg<sup>21</sup>. Ten sam zawodnik zwyciężył także w mocno reklamowanym „Biegu Kuriera Polskiego”.

W klubie kryzys jednak narastał, doszło do animozji między kolarzami i piłkarzami. Sytuację utrudniał brak znaczących sukcesów ze strony futbolistów<sup>22</sup>. Prasa bezlitośnie pisała o „wyjątkowo słabej w tym sezonie >Koronie<”. Krytykownicy piłkarze zaś tłumaczyli się dość wąskim boiskiem i brakiem zrozumienia ze strony dawnych działaczy WTC.

Jeszcze wiosną 1922 r. z WTC „Korony” zaczęli odchodzić pierwsi zawodnicy: piłkarze Franciszek Żelechowski i Mieczysław Czajkowski. Latem odszedł lekkoatleta Stanisław Ziffer. Pod koniec lipca z inicjatywy niezadowolonych piłkarzy doszło do rozmów z WKS. Fuzja „Korony” i WTC miała się rozpaść, a na to miejsce miała powstać WKS „Korona”. Stadion przedwcześnie podał nawet taką informację<sup>23</sup>. Ostatecznie pod koniec lata 1922 r. przyjęto nazwę klubu: WKS „Legia”, choć „członkowie >Korony< zastrzegali sobie wniesienie odpowiednich wniosków do zmiany na najbliższym walnym zebraniu”. Fuzja z WKS zamiast z WTC była typową ucieczką „z deszczu pod rynnę”. Nowy klub na stałe przyjął nazwę WKS „Legia”, a piłkarze dawnej „Korony” zaczęli w ciągu pół roku opuszczać szeregi wojskowego klubu. W ten sposób bracia Borys i Jerzy Bułanow, oraz Tadeusz Walczak trafili do „Polonii”. Nazwa „Korona” w 1923 r. i 1924 r. zniknęła z aren sportowych. W komunikacie WOZPN z 9 10. 1922 r. czytamy: „Stwierdzono, że „Korona” już nie istnieje”. W „Legii” nadal grali pojedynczy piłkarze dawnej „Korony”, trenowała część lekkoatletów. W WTC natomiast niemal w całości występowali dalej juniorzy.

<sup>21</sup> W I biegu Belweder–Stare Miasto najlepsi zawodnicy „Korony” zajęli miejsca: V Ludwik Zantman, VI Zdzisław Gilewicz. W II biegu (1921 r.) na III pozycji przybiegł J. Wojciechowski.

<sup>22</sup> W rozgrywkach kl. „A” WTC „Korona” zajęła III pozycję, wyraźnie ustępując „Polonii” i „Warszawiance”, a wyprzedzając WKS i AZS. Krytyczne artykuły o grze WTC „Korony” ukazały się kilkakrotnie np. w „Przeglądzie Sportowym” 1922, 22.04.

<sup>23</sup> „Stadion” 1922 1.08.

Dawni juniorzy w rozgrywkach uzyskując awans reaktywowała się gład Sportowy o zwolnienie g nie wiemy, jak kryje się tu coś swojej działalności kowie wracają dawnych członków, a mianowicie Borys i Jerzy Bułanow juniorzy. (Januariusz klub wzywa

Nie czekaj su nie odnieśli Pomimo porażki z Nową działalnością „K

Tymczasem WTC narastał. tym większa część z nich zagroziły lech (dawny piłkarz) o mało nie dzień później na olimpijczyka. I nowo utworzona sekcja sady przynależą do godni Sportowy nożnej WTC na 3 miesiące. Ikw (...) Szkoda, że tymczasem, że

„Przegląd Sportowy”  
„Kurier Sportowy”

## Reaktywacja i ostateczny koniec

Dawni juniorzy „Korony”, występujący w 1924 r. w WTC spisywali się znakomicie w rozgrywkach „B” klasy. Po dramatycznym finiszu wyprzedzili „Orkan” uzyskując awans. Mniej więcej w tym samym czasie (jesień 1924 r.) „Korona” reaktywowała się. Rozpoczęto akcję zbierania dawnych piłkarzy „Korony”. „Przegląd Sportowy” pisał złośliwie: „Rajem obiecany, do którego ciągną proszący o zwolnienie gracze, to nowy klub Korona. Nieznamy stosunków nowego klubu nie wiemy, jacy ludzie tam zasiadają. Musimy jednak stanowczo stwierdzić, że kryje się tu coś niezwykłego..”. „Korona” wyjaśniała: „KS >Korona< wznawiając swoją działalność, nie może zamknąć drzwi zgłaszającym się. Niech dawni członkowie wracają pod swe dawne barwy. Przecież nikt zaprzeczyć nie może, że wielu dawnych członków „Korony”, znajduje się obecnie w innych klubach warszawskich, a mianowicie: (Mieczysław) Czajkowski, Tadeusz Walczak, Jan Loth, (Borys i Jerzy) Bułanow, Tadeusz Grabowski w „Polonii”, cała sekcja WTC to dawni juniorzy, (Janusz) Zoller, Młodzianowski i Żelechowski w „Legii”. Reaktywowany klub wzywał do „powrotu do swej macierzy”<sup>24</sup>.

Nie czekając na przyście piłkarzy rozpoczęli działalność lekkoatleci. Sukcesu nie odnieśli, w jesiennym biegu Wilanów–Warszawa zajęli ostatnie miejsce. Pomimo porażki reaktywacja klubu była faktem. Wybrano zarząd i prezesa – Kłisiewicza. Nowe władze zapowiedziały starania o dotacje od miasta na wznowienie działalności „Korony”.

Tymczasem na początku 1925 r. antagonizm między kolarzami i piłkarzami WTC narastał. Sądzić należy, że im mniej szans było na porozumienie obu sekcji, tym większa chęć powrotu futbolistów do „Korony”. W tej sytuacji władze cyklistów zagroziły piłkarzom sankcjami. W połowie marca dziennikarz Stanisław Mielech (dawny piłkarz „Korony”) pisał: „Drużyna WTC, która pomimo braku mrozów o mało nie znalazła się na lodzie, wykluczona ze swego klubu”<sup>25</sup>. Dwa tygodnie później na Walnym Zebraniu WTC pogróżki stały się faktem. Na wniosek olimpijczyka, kolarza Franciszka Szymczyka, stosunkiem głosów 100:40 postanowiono sekcję piłki nożnej zlikwidować. Futbolistom zaproponowano nowe zasady przynależności do klubu i na ich rozpatrzenie dano czas do 5.06 1925 r. „Tygodnik Sportowy” zanotował: „Ostatnie dni przynoszą nam wieści, że sekcja piłki nożnej WTC rozwiązana. Cykliści pozwolili swym piłkarzom grać jeszcze tylko 3 miesiące, likwidować swoje interesy, a potem zabrać manatki i proszę iść w świat. (...) Szkoda, że drużyna WTC miałaby się rozpaść. Trudno. Zatwardziały konserwatyzm, ciężkie, a raczej lekkie mózgi weteranów, ludzi starszej daty (...) nie mogą zrozumieć, że kolarstwo, to nie jedyna alfa i omega sportu”. Aby usprawiedliwić

<sup>24</sup> „Przegląd Sportowy”, 1924 nr 52, 31.12, s. 11.

<sup>25</sup> „Kurier Sportowy”, 1925, 18.03, nr 2, s. 5.

swoje postępowanie WTC rozesłało do Polskiej Agencji Telegraficznej komunikat, w którym czytamy: „Założenia, na jakich powstało WTC, nie mogą ulegać najmniejszym zmianom. Cele WTC to cele rozwoju kolarskiego w Polsce. Sekcje autonomiczne, mogą kultywować sporty, jakie im się podoba. Towarzystwo podtrzyma je zawsze, ale nie może oficjalnie nadawać im cech czynności, które nie wchodzą w zakres Towarzystwa, jako takiego”<sup>26</sup>.

Mimo wzajemnych niechęci „Korona” i WTC musiały się porozumieć. Przecież, jeśli w WTC nie chciano piłki nożnej, a w „Koronie” wręcz odwrotnie, to nie powinno być problemu. Przy udziale WOZPN obie strony pod koniec wiosny 1925 r. porozumiały się. WTC „oddawało” futbolistów „Koronie” w ten sposób, by drużyna pod nową nazwą zachowała przynależność do „A” klasy. W ten sposób od czerwca 1925 r. po trzech latach nieobecności na sportowych arenach wróciła KS „Korona”. Działacze klubu energicznie zabrali się do pracy. Występowali do władz miejskich o dotacje i o przyznanie lokalizacji pod swój stadion. Osiągnięto pewien sukces – dotacje w wysokości 3500 zł<sup>27</sup> i mgliste obietnice otrzymania terenu pod obiekt sportowy przy ul. Podskarbińskiej. Klub złożony z dwóch sekcji: la i piłki nożnej nie doszedł jednak do takiej sławy jak w 1918 r. Pomimo gorącego apelu do klubu nie powrócili liczący się piłkarze. Wyjątkiem był J. Zoller, który powróciwszy z „Legii” grał w „Koronie” do końca jej działalności. Klub nie mógł też liczyć na kolejne dotacje, gdyż nawet ta jedna, otrzymana, wywołała krytykę innych klubów. O otrzymaniu swojego boiska nie było co marzyć; w kolejce po lokalizację pod swój stadion czekały tak zasłużone marki jak „Polonia”, „Warszawianka”, a także „Varsovia” czy „Makabi”.

Piłkarze grali przeciętnie. Potrafili sprawić niespodziankę w meczach sparingowych, np: z wygrać „Legię” 2:1, a potem z nią zremisować 3:3. Już jednak w meczach mistrzowskich w 1926 r. z tą samą drużyną przegrywali 1:2 i 0:2. Wyrażnie gorzej koroniarze wypadali na tle swego największego niegdyś rywala „Polonii” – przegrywali wysoko 6:0 i 6:1. Tę drugą porażkę piłkarze „Korony” zawdzięczali znakomitej grze w barwach „Czarnych Koszul” Tadeusza Grabowskiego, który strzelił swemu macierzystemu klubowi aż 4 gole<sup>28</sup>.

W rozgrywkach „A” klasy w 1926 r. „Korona” zajęła dopiero 5 miejsce, zdobywając ledwie 4 punkty. Wciąż jednak nazwa klubu budziła postrach. Gdy słaba „Gwiazda” zremisowała z koroniarzami 2:2, prasa żydowska z entuzjazmem pisała: „Niebywały sukces żydowskiej, robotniczej drużyny odbija się zapewne głośnieym echem wśród stołecznych sportowców”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> „Tygodnik Sportowy”, 1925, 28.04 nr 18, s. 11 i 14.

<sup>27</sup> „Kurier Sportowy”, 1925, 10.06, nr 14, s. 4.

<sup>28</sup> W swych wspomnieniach T. Grabowski zarzekał się, że nigdy przeciwko „Koronie” nie zagrał, ale jak widać źle pamiętał.

<sup>29</sup> „Nasz Przegląd” 1926, 11.07, nr 190.

Rok 1926 b. przeciwko „Koroligowe, w który: stołeczne. Założ covii”), które ch tychże klubów. czyły się rozgry przeciętnie, cho

W 1927 r. i całej prasy pols we, by podkreśl: zwolenników lię miał takiego zna

W „Koron: na, a piłkarze gr nawet 10:0, jak W spotkaniu z w osiągnięto. Pras dziego, Nowack i sam zszedł z b

Problemy z że w roku nastę 8:0, gdyż kilku : społ. Porażka z z „Legię” 1:13! wysoko jak na p zmien w innych ści. Ledwie co : wiosną 1928 r. w „Koronie” br

W maju 19 tabeli. Po serii f ny mecz mistrzo nie doszedł do s stąpiła do >Polo rona” przestała

Piłkarze, kt rierzy tam nie zro

<sup>30</sup> Byli to: Jan: uwagę zawodników „Stadion” i

Rok 1926 był ostatnim, gdy „Polonia”, „Warszawianka” i „Legia” mogły grać przeciwko „Koronie” w „A” klasie. Od następnego roku projektowano rozgrywki ligowe, w których miały wziąć udział trzy najlepsze, wyżej wymienione drużyny stołeczne. Założenie I ligi wywołało bunt w PZPN, niektórych klubów (np. „Cracovii”), które chciały utrzymania tradycyjnych rozgrywek. „Korona” należała do tychże klubów. Opór przeciwko lidze na nic się zdał i w 1927 r. z sukcesem potoczyły się rozgrywki ligowe. „Korona” zaś dalej grała w „A” klasie. Grała znów przeciętnie, choć w reprezentacji Warszawy znalazło się aż 6 koroniarzy<sup>30</sup>.

W 1927 r. piłkarze „Korony” jeszcze raz stali się obiektem zainteresowania całej prasy polskiej. Powodem było zakończenie sporu w PZPN o rozgrywki ligowe, by podkreślić pojednanie obu stron rozegrano mecz „Legii” z „Koroną”, czyli zwolenników ligi i ich niedawnych antagonistów. Wynik 3:1 dla wojskowych nie miał takiego znaczenia, jak wymowa polityczna tego spotkania.

W „Koronie” działo się coraz gorzej. Nie rozwinęła się sekcja lekkoatletyczna, a piłkarze grali źle. W spotkaniach z drużynami słabymi koroniarze zwyciężali nawet 10:0, jak na przykład z WKS, ale z drużynami markowymi przegrywali. W spotkaniu z warszawskim Ruchem zremisowali 3:3, ale bolął styl, w jakim wynik osiągnięto. Prasa donosiła, że zawodnik „Korony” Hyla został usunięty przez sędziego, Nowacki opuścił plac gry, bo został kontuzjowany, a bramkarz „obraził się i sam zszedł z boiska”. W ten sposób „Korona” kończyła mecz w ósemkę<sup>31</sup>.

Problemy z dyscypliną i sportowym zachowaniem musiały być widoczne także w roku następnym. Wiosną 1928 r. „Korona” została rozgromiona przez AZS 8:0, gdyż kilku zdyskwalifikowanych zawodników grać nie mogło, osłabiając zespół. Porażka z AZS była znikoma w porównaniu z dwucyfrowym wynikiem z „Legią” 1:13! Jeszcze nigdy „Korona” nie przegrywała tak wiele spotkań i tak wysoko jak na początku 1928 r. Brak sukcesów piłkarskich szedł w parze z marazmem w innych sekcjach. Lekkoatleci najprawdopodobniej zaprzestali działalności. Ledwie co założona sekcja koszykarska (mężczyzn) po rozegraniu wczesną wiosną 1928 r. kilku spotkań rozwiązała się. O innych sportach uprawianych w „Koronie” brak jakichkolwiek informacji.

W maju 1928 r. „Korona” w rozgrywkach „A” klasy znajdowała się w dole tabeli. Po serii fatalnych spotkań, w połowie tegoż miesiąca miał odbyć się kolejny mecz mistrzowski „Korony” ze „Skra”. Niestety, jak informowała prasa: „Mecz nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się >Korony<, która w całości przystąpiła do >Polonii<”. Los pierwszej drużyny podzielił zespół rezerwowy, KS „Korona” przestała istnieć.

Piłkarze, którzy faktycznie w większości przeszli do „Czarnych Koszul”, kariery tam nie zrobili. Jedynie Jerzy Focht i Rudolf Hyla grali w pierwszoligowym

<sup>30</sup> Byli to: Janusz Zoller, Koch, Rudolf Hyla, Kotlarski, Focht i Nowacki. WOZPN nie brał pod uwagę zawodników I ligi, a więc „Warszawianki”, „Polonii” i „Legii”.

<sup>31</sup> „Stadjon” 1927, nr 25.

zespole „Polonii”. Reszcie musiało wystarczyć występowanie w zespole rezerwowym.

Po prawie dwudziestu latach przestał, więc istnieć jeden z najstarszych klubów sportowych. Klub, który w latach 1918–22 rywalizował z „Polonią” o bycie „naczelnym” w stolicy, który dorobił się tylu znakomitych zawodników, nie podniósł się „z trzeciej zapaści” w 1928 r. Pierwsze przerwanie działalności w latach 1914–16 nie spowodowało żadnych konsekwencji. „Korona” podzieliła los większości towarzystw sportowych w Kongresówce i reaktywowana w 1916 r. miała podobną pozycję startową co „Polonia”, „Makabi” czy AZS. W stolicy brakowało klubów sportowych, boisk i sama energia działaczy wystarczyła do szybkiego zbudowania silnego jak na owe czasy klubu. Zaprzestanie działalności w latach 1922–24 pociągnęło już za sobą skutki fatalne. Sport stołeczny uległ w tym czasie ogromnym przeobrażeniom. Powstało w Warszawie kilkadziesiąt klubów sportowych. Miejsce „Korony” zajęły prężne wielosekcyjne kluby: AZS, „Warszawianka”, nieco później „Legia”, a nawet „Makabi” i „Varsovia”. Te właśnie zespoły rywalizowały z „Polonią” o prymat w stolicy w poszczególnych dyscyplinach. W czasie *nieobecności* „Korony” w latach 1922–24 pojawiło się też szereg silnych robotniczych klubów sportowych (np. „Skra” i „Sarmata”) dbających o umasowienie sportu i jego popularyzację. Silniejsze kluby rozpoczęły starania o tereny pod boiska i z chwilą ponownej reaktywacji „Korony” w końcu 1924 r. działalność ta w wielu przypadkach uwieńczona była sukcesami. Odnowiona „Korona” nie była w stanie sprostać konkurencji tychże zespołów i w latach 1925–28 skazana była funkcjonować jako przeciętny klub stołeczny. Prestiż, jaki „Korona” zyskała w pierwszych latach niepodległej Polski nie wystarczył, by zapobiec ostatecznej likwidacji klubu wiosną 1928 r.

### KORONA SPORT CLUB

#### Summary

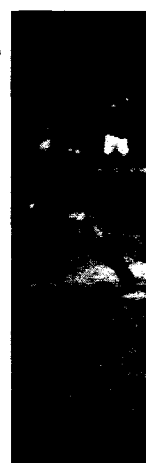
„Korona” sport club was established in 1909 and terminated its activity in 1928 in Warsaw.

It was one of the oldest club in polish capital city.

Here was a variety of sport divisions in the club such as: football, hockey, light athletics, swimming, skating, cycling.

There is not many information about „Korona's” history in polish „Sport Encyclopedia”. History is not merciful for the club and a sport historian seems to forget that in the begging of the last century „Korona” was a club that build and create a sport culture in Poland.

Members of the club such as football players – Tadeusz Grabowski, Jerzy Bułanow, Jan Loth, Stefan Loth, athletes Stanisław Sośnicki and Stanisław Ziffer are the personages of polish sport history.



Mecz WTC.  
Na pierwszy

zespołe rezerwo-

najstarszych klu-  
„Polonią” o bycie  
dników, nie pod-  
dalności w latach  
dzieliła los więk-  
i w 1916 r. miała  
tolicy brakowało  
lo szybkiego zbu-  
alności w latach  
legł w tym czasie  
t klubów sporto-  
S, „Warszawian-  
właśnie zespoły  
ch dyscyplinach.  
ię też szereg sil-  
lbających o uma-  
y starania o tere-  
u 1924 r. działał-  
wiona „Korona”  
i 1925–28 skaza-  
łki „Korona” zy-  
y zapobiec osta-



Tadeusz Grabowski jako  
zawodnik stołecznej Polonii  
w 1925 r. („Album pamięci  
KS Polonia”)

Pilkarze warszawskiej „Korony” w 1918 r. W środku  
legendarny bramkarz Jan Loth



Mecz WTC „Korona” – „Polonia” o Mistrzostwo Warszawy w kwietniu 1922 r. na Agrykoli.  
Na pierwszym planie gracz „Korony” Władysław Karasiak. (Album pamięci KS „Polonia”)

1928 in Warsaw.

light athletics, swim-

ncyclopedia”. Histo-  
: begging of the last

• Bułanow, Jan Loth,  
ages of polish sport



Najlepszy lekkoatleta „Korony” Stanisław Ziffer podczas zwycięskiego biegu ulicznego, wiosną 1922 r. („Przegląd Sportowy”)



Pilkarze WTC, którzy po awansie do „A” klasy w 1925 r. przenieśli się w reaktywowaną „Koronę”. („Przegląd Sportowy”)

## SPC

Klul  
ków fab  
tach kole  
Zani  
ników w  
powołać  
służb kol  
ku „Sok  
W stycz  
miesiącu  
ca – prze  
sław Dor  
Na v  
wy Klub  
Klul  
Drogowy  
le nad rz  
„Metal”  
tarnowsk  
piono na  
Bois  
stanne st  
wi nowe  
w tym sa  
W l  
jednym z  
ków war  
dzywoje  
skiej, krę  
ki męski

<sup>1</sup> Not

<sup>2</sup> Kro